Jakub Waga
(1800—1872)

W 150 rocznicę urodzin.

BOLESŁAW HRYNIEWIECKI

Jakub Ignacy Waga, syn Bernarda i Agaty z Gutowskich, urodził się 25 lipca 1800 w Grabowie, majątności dziedzicznej Wagów, w gub. Augustowskiej, później Łomżyńskiej. Był on synowcem wybitnego historyka i archiwisty ks. pijara Teodora Wagi (1739—1801) i młodszym bratem Antoniego, znanego zoologa i cenionego popularyzatora nauk przyrodniczych (1799—1890). Nauki szkolne pobierał najpierw u pijarów w Szczuczynie, potem w Łomży i w szkole wojewódzkiej (przed tym pijarskiej) w Warszawie. Po otrzymaniu matury (28. VII. 1821) zapisał się na wydział przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego. Przewodnikami jego w studiach biologicznych byli profesorowie: Feliks Paweł Jarocki (1790—1862), zoolog i Michał Szubert (1787—1860), botanik. Wśród kolegów, wychowanków ówczesnego uniwersytetu Warszawskiego oprócz Jakuba Wagi wybili się brat jego Antoni (1799—1890), Wojciech Jastrzębowski (1799—1882) i Szymon Pisulewski (1808—1859), autor podręczników botaniki.

Najwybitniejszą siłą naukową w tym zespole profesorów wydziału przyrodniczego był profesor botaniki Michał Szubert. Był on z Warszawą od wczesnej młodości ściśle związany. Urodzony w Żąbkach pod Warszawą, ukończył w roku 1809 Liceum Warszawskie. Jego zdolności i zamiłowanie do nauk przyrodniczych zwróciły uwagę przełożonych tak, że Izba Edukacyjna wysłała go na dalsze studia, głównie w dziedzinie botaniki za granicę do Paryża. Tam między innymi słuchał wykładów i prowadził ćwiczenia pod kierun-

kiem takich wybitnych botaników, jak *Mirbel - Brisseau*, pionier kierunku anatomicznego we Francji, *Desfontaines*, badacz budowy pnia palm i flory Atlasu oraz *Antoni Wawrzyniec Jussieu* jeden z współtwórców systemu naturalnego. Zwłaszcza *Mirbel* zbliżył go do siebie, chętnie udzielał rad i wciągnął do pracy nad przygotowaniem preparatów i rysunków do swego dzieła „*Elémens de physiologie végétale et de botanique* (1815)“. Mając takie przeszkolenie, po powrocie do Warszawy, zostawszy profesorem Uniwersytetu, wprowadził w środowisko przesyccone dogmatami Linneusza nowe hasła. Przywiózł on z Paryża mało jeszcze znany w Polsce mikroskop z przynależnościami i spory zielnik i przystąpił do pracy pod hasłem, które ściśle wypełnił, pisząc w raporcie „za jedyny sobie obrałem cel w narodzie naszym naukę botaniki zaszczerpić i ciągle do wyższego doprowadzać stopnia“. Szkołę więc na Uniwersytecie uczniów, zachęcał do badania flory polskiej i dokonał wiekopomnego dzieła założenia w r. 1818 Ogrodu Botanicznego w Warszawie, który dzięki pracy i wytrwałości kierownika stał się ozdobą stolicy i pierwszorzędną placówką naukową.

Uczeń *Szuberta Jakuba Waga* wcześniej już, bo od ławy szkolnej poczuł pociąg do botaniki i do poznawania otaczającej flory. W swoich wspomnieniach (z r. 1829) opowiada nam, jak już w szkole wojewódzkiej powstało kółko miłośników botaniki, w którym i on brał żywy udział. „Niedługo po założeniu Uniwersytetu w Warszawie, gdy gust do umiejętności przyrodzonych żywszy wziął popęd, kilku nas wiekiem, usposobieniem i zapalem do botaniki równych sobie młodzieńców, kończąc podówczas zawód szkolny, postanowiliśmy rośliny okolic Warszawy najstaranniej zbierać i najdokładniej rozpoznawać. Przez ciągle związki między nami, pojedynczo coraz inne okolice zwiedzającymi, doszliśmy na ostatek z pracą naszą do poznawania tymże sposobem roślin odleglejszych od okolic stolicy Polski, w czym nam służył początkowo za główną wskazówkę „*Dykeyonarz Roślinny*“ ks. *Kluk*a, którego używając, dwójką odnosiliśmy w naszych przedsięwzięciach korzyść, bośmy z pomocą jego i rośliny poznawali i odkrycia tak zasłużonego botanika sprawdzali. Od zebrania znacznej ilości roślin krajowych postąpiliśmy i do zbierania cudzoziemskich, lubo zawsze byliśmy pewni, że zbliżenia nawet takiego zbioru do zupełności było nad możność naszą. Starannością o uzupełnienie zielnika z krajowych i cudzoziemskich roślin złożonego przeszedł nas p. *Michał Pągowski*¹,

¹ Późniejszy urzędnik Kuratorii Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Jakub Waga

mój szkolny i uniwersytecki kolega, którego szczególnemu poświęceniu się botanice i niezmordowanym trudom w zbieraniu i nabywaniu roślin wiele pierwotnych z tej nauki wiadomości winienem, bo w tym niejako stowarzyszeniu naszym do zbierania i rozpoznawania roślin ułożonemu, gorliwość jednego członka była bodźcem dla drugich. Mocno nasze usiłowania wspierał zielnik znanego z niektórych prac naukowych ś. p. C i e c h a ń s k i e g o, jakkolwiek zbierany po większej części za granicą, z wybornych jednak egzemplarzy i dokładnie podeterminowanych roślin złożony.“

Temu zespołowi młodzieńców zbierających rośliny nie mało rad udzielał i ks. pijar E d m u n d A n d r a s z e k (1784—1837), znawca łaciny i greckiego a jednocześnie dobry przyrodnik. Wykładał on języki starożytne w Łukowie, Opolu Lubelskim, Radomiu i Warszawie. Wykładając w Opolu Historię naturalną, zebrał tam kolekcję owadów i miejscową florę. W r. 1822 został prefektem szkoły wojewódzkiej Warszawskiej. Chętnie się dzielił wiadomościami ze swoimi uczniami; był członkiem przybranym Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk.

W tych wspomnieniach J. W a g a z wielkim uznaniem wyraża się o swoim profesorze M. S z u b e r c i e: „Cóż mam wyrzec o dzielnej w naszym poświęceniu się botanice pomocy ze strony szanownego profesora botaniki w Uniwersytecie Królewskim Warszawskim, który zwłaszcza, gdyśmy byli już uniwersyteckimi uczniami, przybierając nas za uczestników swojej niezmordowanej troskliwości w śledzeniu państw naszej Flory, zostawiał nam na zawsze przykład tego poświęcenia się przedmiotowi, z jakim zasłużyć można na imię krzewiciela umiejętności“.

Widzimy, że J. W a g a bardzo wcześnie obrał sobie botanikę za główny przedmiot swych studiów. Przypadek jednak zdarzył, że na pewien czas sprzeniewierzył się temu kierunkowi na korzyść badania świata zwierząt. Prof. zoologii J a r o c k i ogłosił w roku 1824 następujący temat na medal: „Zebrać w egzemplarzach wzorowych wszystkie w Polsce żyjące gatunki z gromady zwierząt *Crustacea* zwanych, które do rzędu *Entomostraca* należą“. Ambitny młodzieniec jakim był W a g a postanowił spróbować swych sił w tym kierunku. Nie bez pomocy swego brata A n t o n i e g o zebrał on wymienione w temacie organizmy w wodach okolic Warszawy i Łomży i wraz z zebrany materiałem przedstawił rozprawę, opatrzoną godłem „Rerum natura nunquam magis, quam in minimis tota“.

Praca ta została uwieńczona pomyślnym wynikiem, gdyż J a r o c k i ją pochwalił, wskazał że autor nie tylko zebrał dużą ko-

lekcję odpowiednich okazów, ale wyróżnił i opisał jeden nowy gatunek a on widzi tam jeszcze i drugi gatunek „znacznie się różniący od wszystkich, które dotąd poznano“ i postawił wniosek o nagrodzenie autora złotym medalem. Praca ta nie była drukowana, dopiero prof. J a r o c k i w tomie V swego podręcznika zoologii (z r. 1825) umieścił, nie wspominając W a g i, całą listę zebranych przez niego organizmów a nowy gatunek wyróżniony przez W a g ę jako *Cypris viridis*, zmieniwszy nazwę na *C. graminea*, opisał jako przez siebie odkryty gatunek, opisał również jako rzekomo nowy gatunek *Daphnia truncata*, podczas gdy W a g a w swej pracy uznał organizm za odmianę znanego gatunku *Daphnia mucronata*. Na tę bezceremonialność swego profesora zwrócił uwagę A n t o n i W a g a na łamach czasopisma „Pamiętnik Umiejętności sztuk i nauk (1825, str. 252). Tę przykrą sprawę zbadał źródłowo J. B i e l i Ń s k i, (w Historii Un. Warszawskiego), mając w ręku z archiwów rozprawę W a g i i przyznał, że „prof. J a r o c k i postąpił nie szlachetnie ze swoim uczniem J. W a g ą“.

Oprócz pracy na medal J. W a g a miał jeszcze do czynienia z zoologią, pisząc rozprawę magisterską pt. „O narządziach oddechowych ryb“. Po uzyskaniu stopnia magistra filozofii (22. II. 1825 r.) wykładał nauki przyrodnicze u pijarów w Warszawie, potem w Radomiu, przez jeden rok (1827) zastępczo w Szczuczynie, aż wreszcie na dłuższy czas już osiadł w r. 1828 jako nauczyciel szkoły w Łomży, gdzie w roku 1854 został inspektorem szkoły, w r. zaś 1862 przeszedł na emeryturę i mieszkając nadal w rodzinnym mieście, tam zmarł 23. II. 1872 r. W r. 1833 ożenił się z córką urzędnika sądowego Kornelią Romanówną, lecz w życiu rodzinnym nie był szczęśliwy, gdyż córka Antonina zmarła w wieku dziecięcym, rokujący zaś duże nadzieje syn Zbigniew, po ukończeniu szkół młodo zakończył życie we Włoszech w r. 1865. Jego uczeń i biograf H e n r y k Z a ł ę s k i w ten sposób charakteryzuje go jako człowieka: „Znajomi, współkoledzy i uczniowie zmarłego jednogłośnie świadczą, że był to człowiek prawego charakteru, sprawiedliwy dla uczniów, koleżeński dla współpracowników w zawodzie nauczycielskim, towarzyski w młodych latach, w starości unikał zebrzań, straciwszy słuch. Zostawił w sercach swych uczniów, kolegów i znajomych niezachwiane uczucie wdzięczności i szacunku“.

Zostawszy nauczycielem w Łomży, W a g a nie zaniechał rozpoczętych na ławie szkolnej badań nad florą krajową zarówno w najbliższych okolicach stron rodzinnych, jak i w dalszych wycieczkach. W jednym z raportów o stanie Ogrodu Botanicznego w Warszawie

(za rok 1828/9) M. S z u b e r t pisze: „W latach kiedy nie było funduszu na odbycie podróży za granicę dla nabycia roślin nowych, chcąc jakkolwiek wzbogacić ogród, urządziłem wycieczki dalsze, w których miałem przyjemność połączenia się z panami J a s t r z ę b o w s k i m i W a g ą, magistrami filozofii, którzy w swej pie-szej botanicznej podróży godną pochwały cierpliwość i wytrwałość w ponoszeniu wszelkich trudów okazują i z wielką korzyścią zajmują się troskliwym wyszukiwaniem roślin krajowych“. Oprócz okolic Warszawy, których florę poznał dobrze podczas studiów uniwersyteckich, a następnie okolic Radomia, Szczuczyna i Łomży, gdzie stale mieszkał, gdzie jak pisze odbył 60 wycieczek w dalsze i bliższe okolice wraz z uczniami, J. W a g a czynił i dalsze wycieczki. W r. 1829 zwiedził wraz z W o j c i e c h e m J a s t r z ę b o w s k i m w ciągu wakacji niektóre okolice województw Augustowskiego, Podlaskiego, Mazowieckiego, Lubelskiego i Sandomierskiego, „a co tylko w tej krótkiej podróży“ pisze „nowego znalazłem, wszystko to za powrotem pilnie starałem się rozważyć, opisać i jako nowy materiał do dawniejszego zapasu dołączyć“. W r. 1831 poznał niektóre miejscowości nad Biebrzą, a później okolice Grajewa, Rajgrodu i Augustowa. Zbierając rośliny do zielnika, nie omieszkiał on rozpytywać się wszędzie o nazwy ludowe roślin. Kult dla Linneusza rozbudził zainteresowanie wśród uczniów S z u b e r t a północną rośliną, utrwalającą w botanice imię wielkiego Szweda, jaką była *Linnaea borealis*. To też, jak pisze W a g a, za czasów studenckich wszyscy jej gorliwie poszukiwali, lecz bez powodzenia. S z u b e r t sprowadzał kilkakrotnie Linneę do Ogrodu Botanicznego to z Berlina, to Pra-gi, to z wielu innych ogrodów za granicą, za każdym jednak razem sprowadzona w ogrodzie warszawskim niknęła. Pierwszy kto odszukał linneę na terenie Królestwa Kongresowego był W o j c i e c h J a s t r z ę b o w s k i. Przy pomocy miejscowego nauczyciela S t. C y r y n y - D o g i e l a znalazł on tę roślinę koło Sejna w r. 1829. W tym samym roku w lecie dostrzegł ją i w lesie pod Grabowem A n t o n i W a g a i doniósł o tym bratu, który był wtedy na dłuższej wycieczce w Lubelszczyźnie i żeby, kto go nie uprzedził, po-dał wiadomość o tym stanowisku w „Pamiętniku Warszawskim Umiejętności czystych i stosowanych“ (T. IV. 1829, str. 72), przypisując znalezienie tej rośliny bratu J a k u b o w i. Ktoś złośliwy, wiedząc, że J a k u b W a g a był w tym czasie w Lubelskim, podał w wątpliwość sam fakt na łamach „Powszechnego Dziennika Krajowego“. Wówczas i J a k u b W a g a wyjaśnił tę sprawę (l. c., str. 293—7). Przeoczenie tej rośliny w lesie bliskim gniazda

rodzinnego W a g ó w objaśnił tym, że dopóki nie kwitnie, *Linnaea*, jako roślina pełzająca, ukrywa się między mchami, dopiero w czasie kwitnienia stają się widoczne jej wzniesione do góry różowe kwiatki o migdałowym zapachu. Po powrocie z wycieczki W a g a zajął się obserwacją tej rośliny i natychmiast posłał jeden zasuszony okaz koledze J a s t r z ę b o w s k i e m u i stwierdził, że pomimo obfitego kwitnienia nie wydała ona owoców.

O swoich zdobyczach na polu florystyki krajowej W a g a chciał podać wiadomości dla szerszego ogółu i zgłosił w r. 1830 do Towarzystwa ksiąg elementarnych rękopis pt. „Rodzajowe cechy roślin Królestwa Polskiego z wyliczeniem gatunków w latach 1823—1828 w Polsce znalezionych“. W zarządzie Towarzystwa słuszną zwrócono mu uwagę, że w tej formie pomyślana książka wielkiej korzyści przynieść nie może, że należałoby podać opisy wszystkich gatunków. Wobec tego W a g a zabrał się gorliwie do wykonania tej pracy. Jego niezwykła sumienność naukowa kazała mu robić opisy roślin nie według wzorów obcych ani nawet zielnikowych, lecz według żywych egzemplarzy spotykanych na wycieczkach. W ten sposób w ciągu lat 10-u stworzył wzorową Florę Polski. Były to czasy powstaniowe, czasy największej reakcji w carskiej Rosji. Polskie instytucje naukowe, jak Uniwersytet Warszawski, Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Towarzystwo do ksiąg elementarnych przestały istnieć, nie było więc nadziei wydania tak obszernego dzieła jak Flora Polska. Dopiero w kilka lat później brat J a k u b a A n t o n i, który był w swoim czasie wychowawcą u B r a n i c k i c h i obracał się w wielkim świecie znalazł dla tego przedsięwzięcia mecenasów w osobach L e o n a hr. Ł u b i e Ń s k i e g o i A l e k s a n d r a K u r z a, którzy własnym nakładem tę „Florę“ wydali. Wyszła ona w r. 1847 i 1848 w 2-ch dużych tomach i zawierała opis 1061 gatunków, w 3-m zaś tomie umieszczono indeks dla 2-ch pierwszych tomów i osobne dzieło A n t o n i e g o W a g i pt. „Ukaziciel“, zawierający polski słownik nazw roślin.

Dzieło to, choć zatytułowane „Flora Polska“ nie zawierało spisu roślin z całej Polski, gdyż nauka polska po rozbiórce kraju osobno rozwijała się pod każdym z 3-ch zaborów, przez to flora ta raczej była florą regionalną, dotyczącą zasobów roślinnych Królestwa Kongresowego, w dodatku ponieważ autor opierał się na opisach roślin które osobiście zbadał, weszły więc tu rośliny głównie ze środkowej i północno-wschodniej polaci Kongresówki. Kolega W a g i W o j c i e c h J a s t r z ę b o w s k i, który jeszcze jako adiunkt Uniwersytetu zbierał rośliny w różnych częściach kraju a później

jako profesor historii naturalnej w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Marymoncie urządzał ze swymi uczniami liczne wycieczki mógł się pochlubić znajomością większej ilości roślin, niż zawierała „Flora“ W a g i, lecz, ogłaszając liczne drobne przyczynki, „Flory“ nie napisał. Zarzucić można W a d z e, że we „Florze“ zastosował system L i n n e u s z a, sprzeniewierzając się poniekąd kierunkowi swego mistrza S z u b e r t a, który przywiózł z Francji system naturalny. Autor, który wyrósł w tych czasach, kiedy większość flor zwłaszcza niemieckich opierała się na systemie L i n n e u s z a, usprawiedliwia się, że, pisząc dla uczniów, uważał ten układ za bardzo praktyczny i łatwy w zastosowaniu. Podając na wstępie przegląd rodzajów według gromad szwedzkiego botanika, jednak daje następnie przegląd i charakterystykę rodzin według układu naturalnego. Pomimo wszystko „Flora“ ta oparta nie na książkowej kompilacji, lecz na niezwykle sumiennych opisach żywych roślin, stworzyła nową epokę w pracy naszych florystów i służyła kilku ich pokoleniom i dziś nie straciła swego znaczenia. Jeżeli sięgnę do własnych wspomnień, to będąc w gimnazjum samoukiem w dziedzinie botaniki, gdyż szkoła rosyjska tej wedzy nie udzielała, rozbudzone zamięlowanie do poznawania świata roślinnego zaspakajałem, mając podręcznik J. R o s t a f i ń s k i e g o i „Florę“ W a g i, którą udało mi się zdobyć w antykwariacie. Ponieważ W a g a nie znał południowej części Kongresówki ze znacznie bogatszą florą, niż tereny przez niego poznane, nic więc dziwnego że np. F. B e r d a u, badając tylko dolinę Ojcowską znalazł tam 70 roślin nie wymienionych we „Florze“ (Bibl. Warsz. 1859, III, s. 496—511), a w 24 lata później J. R o s t a f i ń s k i w pracy „Florae Polonicae Prodrum“ (1872) dał już w zestawieniu o 264 gatunki więcej, niż je zawierała „Flora“ W a g i.

Jak już wspominałem, J. W a g a w swoich wędrówkach starannie zbierał i nazwy ludowe; niektóre z nich będące w szerokim użyciu zastosował w swojej „Florze“. Na tym tle spotkała go ostra krytyka ze strony L u d w i k a Z e j s z n e r a, zasłużonego geologa, lecz w popularnych pracach nie zawsze dość ścisłego w przedmiotach sobie obcych. Z e j s z n e r, pisząc w Bibliotece Warszawskiej szkic „Podróż do źródeł Wisły odbyta w r. 1849“ (B. W. 1950. I. str. 421—441), gdy znalazł na górze Czantoryi dość obficie roślinę *Erythraea Centaurium* i od pewnego autochtona dowiedział się, że tę roślinę tutaj nazywają „czantoryjka“, tę nazwę zaproponował botanikom, łącząc i nazwę góry przez karkołomne filogeniczne wywody z łacińską nazwą *Centaurium* i zaatakował przytem W a g e, że

nie uwzględnił nazw nadanych przez poprzedników: *K l u k a*, *J. J u n d z i ł ł a* i *D e m b o s z a*, wprowadzając nową nazwę „tysiącznik“. *W a g a* nie pozostał dłużny w odpowiedzi (*B. W.* 1850. II. str. 384—5), lecz wskazał, że mówiąc o wymienionej roślinie *Z e j s z n e r* popełnił błędy zarówno w nazwie rodzaju, jak i gatunku, a cytując *K l u k a* nie odróżnił *Centaurium* od *Centaurea*, wymieniając rzekomo *K l u k o w s k ą* nazwę „chaber“ i wskazał, że nazwę „tysiącznik“ wziął z ust ludu, który tak tę roślinę nazywa na dużej połaci Polski.

Z e j s z n e r wystąpił po raz drugi z nowymi już bardzo osobistymi zarzutami w stosunku do *W a g i*, gdzie sam siebie pobił, pisząc, że „nowe nazwy proponują ludzie powierzchownie obznajmieni ze swym przedmiotem“ a sam zaproponował nową nazwę; wysuwając dalej zarzuty, że *W a g a* nie zna, ponieważ nie cytuje, prac dotyczących flory Tatr — *W a h l e n b e r g a* i *H e r b i c h a* i że jest marnym botanikiem, skoro na tak dużym terytorium, jak Królestwo Kongresowe nie opisał ani jednego nowego gatunku. Na takie zarzuty nie trudno było *W a d z e* rzeczowo odpowiedzieć w tym samym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej“.

„Flora“ *W a g i* szybko się rozeszła i autor zaczął przygotowywać się do nowego jej wydania, mając zamiar wprowadzić tam system naturalny i starannie zbierając w dalszym ciągu rośliny, chciał w nowym wydaniu umieścić i nowe nabytki dla flory obranego terytorium.

Lecz uwagę jego zaprzętnęło francuskie dzieło popularne wydane w Paryżu pt. *Histoire des plantes* (1865) przez *L u d w i k a F i g u i e r* (1819—1895), profesora Szkoły Farmacji. Dzieło to starało się w popularnej formie dać pojęcie o świecie roślinnym szerszym sferom czytelników: ozdobą jego było 415 rycin w postaci doskonałych drzeworytów ilustrujących poszczególne organy roślin, krajobrazy roślinne i portrety wybitnych botaników. Przystępując do tłumaczenia tej książki, *W a g a* ożywiony był myślą stworzenia dzieła botanicznego, które by dawało o ile możliwości kompletne wiadomości o świecie roślinnym, aby młodzież mogła się obyć bez pomocy dzieł obcych. Nie jest to przekład w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, lecz nieraz zwłaszcza w części systematycznej przeróbka i uzupełnienie zwłaszcza wiadomościami z polskiej flory, które zebrał i przygotował do nowego wydania „Flory Polskiej“. W ten sposób z jednego tomu francuskiego *W a g a* stworzył 3 objętościowe tomy razem 1456 stron druku, co świadczy o jego niezwyklej pracowitości. Udało mu się wykończyć tę pracę i wydać jeszcze przed

śmiercią w r. 1871. Tomy te zawierają treść następującą: T. I. Organografia, fizjologia i klasyfikacja roślin. T. II. Opis systematyczny rodzin. Jednoliścienne. Dwuliścienne, do których autor zalicza i Nagonasiennne (*Gymnospermae*). T. II. Rośliny skrytopłciowe. Wiadomości o drzewach olbrzymich. Wykaz roślin używanych uzupełniony przez tłumacza.

W a g a w pierwszym tomie uzupełnił wiadomości odnoszące się do okryw nasiennych, do budowy zalążków, ich rozmaitego przyłączenia, sposobu umocowania zarodków w ziarnie, składu bielma i położenia tej substancji względem zarodka. Widać, że skorzystał z doskonałej rozprawy swego mistrza prof. S z u b e r t a „O składzie nasienia, początkowym rozrastaniu się zarodka i głównych różnicach składu wewnętrznego roślin“ (Rocznik War. Tow. Prz. N. XVII. 1824). Dodał również rozdział o miodnikach, o przekwitaniu z przytoczeniem licznych przykładów z naszych gatunków krajowych. Najobszerniejszy tom drugi poświęcony systematyce o 779 stronach uległ kompletnej przeróbce i znacznemu rozszerzeniu zamiast 40 rodzin, jakie opisuje F i g u i e r, W a g a wprowadza 170 rodzin ułożonych według systemu naturalnego i przy tych rodzinach, które rosną w kraju, wymienione są wszystkie nasze gatunki tak, że jest ich więcej niż we Florze. W ten sposób ten II tom w $\frac{3}{4}$ swej treści jest już dziełem W a g i. W III tomie do rozdziału o roślinach tzw. skrytopłciowych W a g a dodał własne opisy skrzypów i widlaków. W opisach roślinności wymienia wszędzie rośliny krajowe, w wykazie zamieścił w ówczesnej medycynie używane zarówno w obcych krajach jak i w Polsce. W oryginale francuskim niektóre wiadomości były już nieco przestarzałe; brak np. było anatomii roślin, bardzo słaby był rozdział o roślinach zarodnikowych. Lecz w owe czasy nie mieliśmy żadnej tak, obszernej a przystępnej dla ogółu książki o botanice tak, że praca W a g i przyczyniła się znacznie do rozszerzenia wiadomości o świecie roślinnym wśród szerszego ogółu. Zawiera ona cenne drzeworyty, które i dziś mogą ilustrować organografię, a w dziale klasyfikacji mamy cenne portrety obok L i n n e u s z a wybitnych francuskich botaników, którzy przyczynili się do utrwalenia systemu naturalnego, jak J. P. T o u r n e f o r t, P. M a g n o l, B e r n a r d i A n t o n i W a w r z y n i e c J u s s i e u, M. A d a n s o n i A. P. D e C a n d o l l e. Drugi tom i dotąd nie zestarzał się, gdyż nie mamy dotąd takiej systematyki szczegółowej, która by zawierała wiadomości o takiej wielkiej liczbie rodzin (170) zwłaszcza z flor egzotycznych, tak, że ten tom i dotąd może służyć jako jedyna w polskim języku encyklopedia

wiadomości z praktycznej systematyki roślin. Nie mało trudności miał W a g a, żeby dać nazwy wszystkim wspomnianym egzotycznym roślinom, musiał więc tworzyć nowe; większość tych tworzona z wyczuciem charakteru języka polskiego już się przyjęła. Współcześni powitali pracę W a g i bardzo przychylnie, jak świadczy bardzo obszerna recenzja zamieszczona na łamach czasopisma „Przyroda i Przemysł“ (Warszawa 1872) podpisana literami E. J. (był to prawdopodobnie E d m u n d J a n k o w s k i). Krytyk wskazuje na niektóre niedociągnięcia w części teoretycznej, lecz podnosi ogólną wartość pracy, jako cenną popularyzację botaniki wśród szerokich sfer. Przekład „Historyi Roślin“ jest bardzo dobry a dodatki zrobione przez tłumacza na odpowiednim poziomie.

R o s t a f i ń s k i opowiada, że gdy widział się z W a g ą w ostatnich latach jego życia i opowiedział mu między innymi, że zdołano rozwickłać naturę porostów jako organizmów symbiotycznych (S c h w e n d e n e r, 1866), W a g a zmartwił się bardzo, że nie mógł już o tym napisać w wydawanej wtedy książce.

Oprócz wymienionego wyżej dzieła F i g u i e r, W a g a, korzystając z wolnego czasu na emeryturze przełożył również książkę K a m i l a F l a m m a r i o n a znanego popularyzatora astronomii, który zaznajamiając z realnymi faktami o ciałach niebieskich, puszczał wodze swej fantazji, pisząc „O wielości światów zamieszkiwanych“ (1869). W drugim wydaniu tej książki zamieścił dwie notatki: o K o p e r n i k u i o aerolitach, podając przy tym wiadomości o meteorycie Pułtuskim.

Biograf W a g i H. Z a l ę s k i podaje, że na prośbę brata A n t o n i e g o napisał również życiorys badacza Podola i Ukrainy A n d r z e j o w s k i e g o, zmarłego w r. 1869. Widocznie jednak A n t o n i W a g a nie wykorzystał tej pracy do druku, gdyż wymieniony życiorys nie jest znany w bibliografii. W świecie botaników nazwisko J a k u b a W a g i zostało na zawsze związane z jego cenną niezwykle sumiennie wykonaną „Florą Polski“, a świat nauczycielski może się pochlubić nim jako swoim wybitnym reprezentantem, który, żyjąc na prowincji daleko od centrum życia naukowego, potrafił jednak dać nauce polskiej cenne dzieło.

Dnia 3 maja 1918 roku z inicjatywy prof. Z y g m u n t a W ó y c i c k i e g o, ówczesnego dyrektora Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego, został odsłonięty pomnik J a k u b a W a g i, autora „Flory Polskiej“. Hitlerowcy zniszczyli biust dłuta p. R o t h a, pozostał tylko cokół w formie kamiennej ławki z postumentem pośrodku i odpowiednim napisem.

LISTA PRAC JAKUBA WAGI

Liste des travaux de Jacques Waga

1. Uwagi dotyczące się znalezienia rośliny *Linnaea borealis*. — Pamiętnik Warsz. Umiej. czystych i stosow. T. IV. 1929, str. 293—297.
2. *Flora Polska* jawnokwiatowych rodzajów czyli botaniczne opisy tak dziko jako i hodowanych pod otwartym niebem jawnokwiatowych Królestwa Polskiego roślin uporządkowane według zasad sztucznego układu a poprzedzone ogólnym wyobrażeniem o znaczniejszych przyrodzonych pokrewieństwach roślinnego Królestwa. — *Flora Polonica* Phanerogama sive descriptiones plantarum phanerogamarum in regno Poloniae tam sponte nascentium quam continuata cultura solo nostro assuefactarum Linnaeano metodo dispositae. Praemisso conspectu generali familiarum regni vegetabilis naturalium. T. I. Str. XIV i 766. Warszawa 1847. T. II, str. 820. War. 1848. Do dzieła była dołączona praca Antoniego Wagi pt. *Ukaziciel polskich nazwisk na rodzaje królestwa roślinnego*, ułożony abecadłowo najprzód od łacińskich do polskich, a powtóre od polskich do łacińskich, dla użytku botaników, ogrodników, rolników, farmaceutów i wszystkich miłośników roślin. Str. XXX i 336.
3. Sprostowanie błędu botanicznego popełnionego przez p. Ludwika Zejsznera w jego artykule pt. „Podróż do źródeł Wisły odbyta w r. 1849” w zesz. Bibl. Warsz. za marzec r. b. umieszczonym. — Bibl. Warsz. 1850, II, str. 384—385.
L. Zejszner. Odpowiedź p. Jakubowi Wadze na artykuł umieszczony przeze mnie w Bibl. War. na miesiąc maj r. b. — Bibl. War. 1850, II, str. 368—370.
4. Odpowiedź (J. Wagi) na powyższą odpowiedź. — Ibidem. S. 370—373.
5. K. Flammarión. Wielość światów zamieszkiwanych. War. 1869. (przekład).
6. Ludwik Figuier. Historyja roślin. Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury, z francuskiego przełożył, objaśnił i licznymi dodatkami powiększył Autor Flory Polskiej. Warszawa T. I. 1871, str. 322 i XIV ndl. 282 rys. T. II. 1872, str. 742 i XXXVII ndl. Rys. 284—353. T. III. 1871. Str. 258 i LXXIII i 10 ndl. Rys. 354—415.

ŹRÓDŁA

- J. Bieliński. Królewski Uniwersytet Warszawski. Warszawa. T. I, 1907, II. 1911, T. III. 1912.
Encyklopedia Powszechna (Orgelbranda). XV., 1903, S. 195—196.
- B. Hryniewiecki. Historia botaniki w Polsce. Por. dla Sam. T. II. 1927. S. 699—743.
- B. Hryniewiecki. Précis de l'histoire de la botanique en Pologne. 1933. Z portr.
- B. Hryniewiecki. Rozwój botaniki w Polsce. Le développement de la botanique en Pologne. Pol. Ak. Um. 1948. S. 9 i 42.
- B. Hryniewiecki. Zarys historii botaniki. Warszawa P.Z.W.S. 1949. S. 76.

- Z. Maślankiewiczowa. Biologowie polscy. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 20.
- J. Rostański. Słownik polskich imion rodzajów oraz wyższych skupień roślin poprzedzony historyczną rozprawą o źródłach. Kraków. A. U. 1900.
- J. Rostański. Udział Polaków w postępie nauk botanicznych i dawnych zoologicznych. — Polska w kulturze europejskiej II. 1918. Kraków. S. 1—27.
- E. Strumpf. Jakób Waga. Z powodu setnej rocznicy urodzin. 100-me anniversaire de naissance. — Wszechświat XIX, 1900. Str. 689—692.
- Jakób Waga. Russkije Botaniki¹. Biografo-bibliograficzeskij słowar'. Moskwa. 1947. T. II. Str. 13—14.
- H. Załęski. Jakób Waga. — Tygodnik Ilustr. Warszawa T. IX. 1872. Nr 224. Str. 189—190. Z portretem.
- H. Załęski. Jakób Waga. — Przyroda i Przemysł Warszawa. 1872.

JACQUES WAGA (1800—1872)

Le 150-ième anniversaire de naissance

R É S U M É

Jacques Waga, éminent floriste polonais, naquit en 1800, le 25 juillet à Grabów, au gouvernement d'Augustów, aux biens fonds héréditaires des Waga s. Il étudiait à l'école secondaire de Szczuczyn, Łomża et enfin à Varsovie où il obtint son baccalauréat le 28-VII-1821.

Ses études universitaires se passaient à l'Université royale de Varsovie, à la faculté des sciences naturelles, l'ayant quitte avec la licence de magistre en philosophie en 1825, le 22 février.

Pendant ses études il gagna la médaille d'or pour la mérite d'avoir ramassé et décrit la collection d'*Entomostraca*. Cependant, des ses études primaires et puis pendant les études universitaires il s'intéressait avec zèle de la flore polonaise.

Son guide au domaine de botanique était prof. Michel Szubert, éduqué à Paris, élève de Mirbel - Brisseau, Desfontaines et Antoine Laurent Jussieu;

¹ W myśl zasady przyjętej w tym słowniku, że każdy kto się urodził i mieszkał w dawnej carskiej Rosji, jeżeli pisał o botanice, należał do rosyjskich botaników.

le prof. S z u b e r t retourné en Pologne introduisait de nouvelles idées au milieu saturé des dogmes linnéens; suivant les pas de M i r b e l, avec lequel il collaborait à Paris, il devint pionnier des investigations à l'anatomie des plantes; il fut initiateur du Jardin Botanique à Varsovie en 1818.

Son disciple J a c q u e s W a g a était quelques temps instituteur aux écoles secondaires à Varsovie, Radom et Szczuczyn et depuis l'année 1828 à Łomża, où en 1854 il devint inspecteur; en 1862 fut retraits et mourut en 1872 le 23 février.

Les plantes ramassées avec zèle, il publia en 1847 et 1848 — la „*Flore de Pologne*“ en deux volumes, l'oeuvre de grande valeur, parceque l'auteur décrivait des espèces des plantes selon des exemplaires vivants sans avoir recours aux oeuvres compilées.

Ainsi que la Pologne fut divisée par les occupants, cette flore ne contenait pas tout le terrain du pays, mais se borna à la flore régionale, aux limites d'ainsi dit Royaume de Pologne, né après le Congrès de Vienne. Cette „*Flore*“, le XIX-ième siècle durant, était base pour quelques générations des floristes polonais.

J a c q u e s W a g a traduisit, transforma et completa l'oeuvre de L. F i g u i e r, professeur de l'école de Pharmacie à Paris sous le titre: „*Histoire des plantes*“ (1865).

Outre compléments speciaux, le traducteur élargit considérablement la partie de la systématique des plantes introduisant au lieu de 40 familles de l'auteur, même 170 familles, avec remarques précisées des plantes végétants en Pologne; ainsi un volume se développa jusqu'aux trois (ensemble 1456 pages), à cause qu'il avait l'idée de présenter au milieu polonais une oeuvre botanique que procurait si possible, l'ensemble des renseignements sur le monde végétal. Outre l'oeuvre de F i g u i e r édit en 1871 et 1872, W a g a traduisit en polonais le livre de C. F l a m m a r i o n „*Pluralité des mondes habités*“. (1862).